



Czworaczki Gancewskich w nowym mieszkaniu

W kolejce do piersi mamy



„Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że los obdarzył nas aż czworgiem dzieci” — mówi pani Krystyna Gancewska

Fot. Marian Paluszkiwicz

W przytulnym, jasnym pokoju, stoją cztery kolorowe łóżeczka: trzy niebieskie i jedno różowe. W łóżeczkach wierzącymi nóżkami i wymachując rączkami leżą czworo niemowląt.

Gdy się tu trafia, ma się wrażenie, że jest to sala niemowląt w porodówce bądź żłobek. Jest to jednak zwykły pokój dziecienny w zwykłym mieszkaniu, ale z niezwykłymi dziećmi. Słynną czwórką wileńskich czworaczek obecnie całodobowo opiekują się nie ekipa pielęgniarek, a tylko rodzice i dziadkowie.

— Teraz panuje tu cisza, bo maluchy są głodne (tak, tak, właśnie głodne), gdy zaś mają pełne brzuszki, dostownie roz-

piera je energia, nie mogą wyleżeć spokojnie ani chwili — opowiada Krystyna Gancewska, mama czworaczek.

Gdy na początku marca w stołecznej Klinice Kobiet na Antokolu na świat przyszły czworaczki Krystyny i Ryszarda Gancewskich, oprócz mass mediów odwiedzali ich też różnorodni przedstawiciele władz i uroczyste, w obliczu medyków i dziennikarzy deklarowali swą pomoc.

I oto już od końca kwietnia liczna rodzinka Gancewskich ze starego, ciasnego dwupokojowego mieszkania na alei Savanoriū przeniosła się do nowego, trzypokojowego w dzielnicy Pilaitė, które wynajął im samorząd miasta Wilna na czas nie-

ograniczony, za bardzo symboliczną sumę, 14 Lt miesięcznie. Za usługi komunalne Gancewscy płacą z własnej kieszeni.

Wicemerc stolicy Juozas Imbrasas dotrzymał więc swej obietnicy, którą uroczyste złożył młodej rodzinie podczas odwiedzin w szpitalu, kilka dni po przyjściu czworaczek na świat. Przytulne mieszkanie mieści się na pierwszym piętrze, rodzicom łatwo więc będzie wywozić małeństwa na spacer, tylko że na razie Gancewscy nie mają jeszcze wózekków. Augustyn, Danielek, Ewelinka i Robert świeżym powietrzem oddychają więc podczas spacerów... na balkonie.

(Dokończenie na str. 8)

Socjaldemokrati oskarżają Urząd Prezydenta o pogłoski

"Nie widzieliśmy ich na oczy"

Po powrocie z Niemiec lider Partii Socjaldemokratycznej, były prezydent Algirdas Brazauskas, neguje pogłoski o ponownych przeprowadzonych przez niego spotkaniach w Berlinie z liderem Nowego Związku, przewodniczącym Sejmu Artūrasem Paulauskasem oraz ich rozmowach na temat reorganizacji koalicji rządzącej na Litwie.

"Nie mieliśmy żadnych kontaktów z Paulauskasem i jego ekipą. Nie widzieliśmy ich na oczy" — powiedział na wczorajszej konferencji prasowej eksprezydent Brazauskas.

Pierwszy wiceprzewodniczący Vytenis Andriukaitis obiecał oficjalnie zapytać Urząd Prezydenta, czym się kieruje rozpowszechniając taką informację. "Na jakiej podstawie w ogóle możliwe są takie rzeczy w Urzędzie Prezydenta? Urząd Prezy-

denta — to nie miejsce na pogłoski. Byłoby ciekawie otrzymać "berliński pakiet" — powiedział. Jeśli nastąpiło to z inicjatywy Urzędu Prezydenta, prezydent kraju Valdas Adamkus, zdaniem Andriukaitisa, powinien zrozumieć i przyznać się do swoich błędów. Zauważył on, że na Litwie zmniejsza się zaufanie do rządzącej większości, zarówno jak i do instytucji prezydenta Litwy. "Jeśli Urząd Prezydenta i nadal będzie się zachowywał podobnie i dopuszczał do takich pogłosek, jeszcze bardziej pogorszy swoją sytuację" — prognozował lider opozycji.

Andriukaitis dodał, że w koalicji rządzącej są różne sprzeczności, co "jest widoczne gołym okiem". Socjaldemokrati, jak zaznaczył, już od początku wyborów oświadczyli, że partnerami koalicji socjaldemokratycznej zgodnie z programem są

socjalliberałowie, Nowa Demokracja, Partia Chłopska.

Obecnie jednak, jak twierdzi lider Partii Socjaldemokratycznej Algirdas Brazauskas, nie było negocjacji między socjalliberałami i socjaldemokratami na temat utworzenia potencjalnej koalicji. Brazauskas zaskoczyły pogłoski o zamiarze liberałów zbliżenia się z socjaldemokratami. Powiedział, że oficjalnie takiej propozycji nie otrzymał.

Prezydent Brazauskas nie chciał snuć prognoz na temat przyszłości obecnej koalicji, ponieważ nie wie, na ile jest ona obecnie stabilna i silna. Na pytanie dziennikarzy, w jakich warunkach byłoby możliwe utworzenie koalicji socjaldemokratów i socjalliberałów, prezydent powiedział, że "jest to możliwe w razie powstania przychylnych okoliczności". (ELTA)

Prenumerata
na czerwiec trwa
tylko do 20 maja!



W NUMERZE:

Aktualności

3

"Odłożona zgoda." Sobota, 12 maja roku 2001, nie wejdzie do historii jako dzień, w którym byli wrogowie — żołnierze Armii Krajowej i litewscy zausznicy III Rzeszy — tzw. żołnierze generała Povilas Plechavičiusa podadzą sobie ręce na znak zgody i pojednania.

Wywiady

5

"Oczywa warszawskiego malarza." Tomasz Awdziejczyk jest malarzem młodej generacji. Tworzy na Saskiej Kępie. Rodzina ojca artysty pochodzi z Wileńszczyzny...

Życie Wileńszczyzny

6-
7

"Dom opieki dla samotnych starszaków." W rejonie wileńskim jest kilka szpitali, w których starzy i chorzy ludzie otrzymują tzw. leczenie wspierające i opiekę. Jednakże w takiej placówce pacjent może się znajdować nie dłużej niż cztery miesiące.

Wyплаты odszkodowań możliwe już latem —

Praca w Reichu

Kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder powiedział w piątek, że oddalenie przez sąd amerykański pozwów przeciwko firmom niemieckim może pozwolić na rozpoczęcie wypłat odszkodowań ofiarom nazizmu już latem.

Według kanclerza, decyzja amerykańskiej sędzi o oddaleniu pozwów przeciwko firmom niemieckim stworzy prawny precedens, który zabezpieczy gospodarkę niemiecką przed ewentualnymi, kolejnymi pozwami. Schroeder jest zdania, że błędem byłoby oczekiwać stu procentowego bezpieczeństwa prawnego.

Niższa izba niemieckiego parlamentu, Bundestag mogłaby — według kanclerza — jeszcze przed parlamentarną przerwą wakacyjną zaaprobować rozpoczęcie wypłat odszkodowań ofiarom pracy przymusowej i niewolniczej III Rzeszy.

"Moim zdaniem, Lambsdorff (pełnomocnik rządu ds. odszkodowań) może zwrócić się do Bundestagu o uchwalenie pokoju prawnego" — powiedział kanclerz. (Dokończenie na str. 19)

Sentencja

Ziemia — to ciało niebieskie, na którym nieszczęśnicy wiodą piekielny żywot.

J. NESTROY



Na razie nie doszło do planowanego pojednania żołnierzy AK i generała Plechavičiusa

Odłożona zgoda

Sobota, 12 maja roku 2001, nie wejdzie do historii jako dzień, w którym byli wrogowie — żołnierze Armii Krajowej i litewscy zausznicy III Rzeszy — tzw. żołnierze generała Povilasa Plechavičiusa podadzą sobie ręce na znak zgody i pojednania.

Przypomnijmy, że na początku tego roku, z inicjatywy wiceministra ochrony kraju Litwy Jonasa Gečasa na Litwie zaczęto otwarcie mówić o rzeczy dotąd niewiarygodnej — pojednaniu AK-owców Wileńszczyzny i Vietinė Rinktinė, nazywanych inaczej żołnierzami generała Plechavičiusa. Jednostka ta powstała w 1944 roku za zgodą i błogosławieństwem Niemiec hitlerowskich i stoczyła w tymże roku kilka potyczek z AK. Najbardziej zacięta walka miała miejsce w Murowanej Oszmiance (13 maja 1944 r.), kiedy to AK-owcy rozbili, rozbroili

i puścili z życiem, ale sromotnie — w samych tylko kałesonach „Plechaviczuków”.

Otóż zdaniem władz wojskowych Litwy, nadszedł czas zgody i wzajemnego wybaczenia. Wystąpili oni z tą propozycją do Klubu Polskich Weteranów Wojny na Litwie (KPWWL) dowodzonego przez Stanisława Kaczkaną.

Należy w tym miejscu (dla statystyki) podkreślić, że na Litwie jest jeszcze Dobroczynne Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Litwie Stefana Matuszewicza, również zrzeszające żołnierzy Armii Krajowej. A propos, sam Matuszewicz w 1944 roku brał udział w potyczce o Murowaną Oszmiankę. Zginęło wówczas po kilkanaście żołnierzy po każdej stronie.

Swego czasu pan Kaczkaną pytałem „Kurierem”, dlaczego Litwini przyszli do niego, odpowiedział:

„Chyba dlatego, że w naszym Klubie jest więcej AK-owców”. Czyżby AK-owcy Matuszewicza są gorszej jakości?

Ale mniejsza o to...

Natomiast w sobotę, 12 maja, Litwini zaproponowali spotkać się w Ponarach dla złożenia wieńców i kwiatów na grobach AK-owców, litewskich żołnierzy, na żydowskich grobach, na grobach jeńców rosyjskich. Na uroczystość uczczenia pomordowanych planowano zaprosić przedstawicieli ambasad — Polski, Niemiec, Rosji; społeczność żydowską, przedstawicieli duchowieństwa reprezentujących te wspólnoty wyznaniowe. Miały być wystawione warty honorowe oddziału „Geležinis vilkas”, odegrane hymny narodowe tych państw, przedstawiciele których byłiby obecni na uroczystości.

Jak twierdził Kaczkaną, uroczy-

stość byłaby poświęcona tylko dla uczczenia pamięci tysięcy ludzi tam pomordowanych. Jak zapewnił nas ewentualny uczestnik spotkania Stanisław Kaczkaną, nic o podpisaniu w Ponarach dokumentu o jakimkolwiek pojednaniu nie mówiono.

Mimo to, część społeczeństwa w kraju i za granicą odebrała tę wiadomość jako gest symbolicznego pojednania. Odebrała i oburzyła się...

Ostro zaprotestowała przeciwko obranemu miejscu pojednania w imieniu Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” prezes tej organizacji Helena Pasierbska. Wystosowała ona list, w którym stwierdziła, że Ponary nie są miejscem stosownym. W Ponarach zamordowano 100 tys. obywateli polskich, ale „... w Ponarach nie było żadnego boju litewskiego wojska na usługach Niemców z pol-

skimi partyzantami, walczącymi z okupantami Ziemi Wileńskiej.”

Wielu przeciwników miało pomysły wiceministra w sprawie pojednania i ze strony litewskiej. Przewodził tu w zarzutach o sprzedanie się Polakom żołnierzy litewskich i samego Gečasa prezes towarzystwa „Vilnija” Kazimieras Garšva. Do tego doszedł, jak podają źródła poinformowane, poślizg w uzgodnieniu tekstu historycznego pojednania — strony litewska i polska nie zdążyły przygotować tekstu na obrany czas.

Jak powiedział „Kurierowi” Stanisław Kaczkaną, sprawa spotkania w Ponarach litewskich i polskich żołnierzy nieco „przycichła”.

Do oczekiwanej zgody nie doszło. Na razie. Nic strasznego się nie stało. Na razie. Byleby strony zainteresowane nie zaniechały tego słusznego pomysłu.

Paweł Kobak

Uspaskich — popularniejszy od przewodniczącego Sejmu Ranking mężów stanu

W związku ze spadkiem popularności przewodniczącego Sejmu Artūrasa Paulauskasa na liście najpopularniejszych polityków wyprzedził go poseł Wiktor Uspaskich, przewodnicząca partii Nowej Demokracji Kazimiera Prunskienė i socjaldemokrata Česlovas Juršėnas.

Według danych sondażu, pierwsze miejsce nadal zajmuje lider LPSD, eksprezydent Algirdas Brazauskas, którego darzy zaufaniem 68 proc. respondentów. Jego ranking, w porównaniu z kwietniem, spadł o 4 punkty.

Drugim na liście najpopularniejszych polityków jest prezydent Valdas Adamkus, któremu ustąpił przewodniczący litewskiej chadecji Kazys Bobelis i którego darzy zaufaniem 59 proc. respondentów, a jego ranking w ciągu miesiąca wzrósł o 4 pkt.

Bobelis plasuje się na trzecim miejscu, a jego ranking w kwietniu spadł o 1 punkt.

Na czwartym miejscu, jak i miesiąc temu, jest premier Rolandas Paksas, którego darzy zaufaniem 50 proc. respondentów, natomiast Paulauskas z szóstego miejsca spadł na ósme, a jego ranking spadł o 5 pkt. i cieszy się poparciem 40 proc. respondentów.

Przewodniczącego Sejmu wyprzedził parlamentarzysta Wiktor Uspaskich, którego ranking wzrósł o 3 pkt. i figuruje on obecnie na piątym miejscu wśród najpopularniejszych polityków. Sympatyzuje mu 47 proc. respondentów.

Popularnością Paulauskasa wyprzedziła również przewodnicząca Partii Nowej Demokracji K. Prunskienė, darzona zaufaniem przez 43 proc. uczestników sondażu, a także popierany przez 41 proc. respondentów były przewodniczący LDPP Juršėnas.

Na dziewiątym miejscu jest lider Związku Centrum Kęstutis Glaveckas (38 proc.), na dziesiątym — były lider socjaldemokratów Vytenis Andriukaitis (38 proc.), na jedenastym, była posłanka Nijolė Oželytė (36 proc.).

Tabele popularności zamykają były minister gospodarki Eugenijus Maldeikis (14 proc.) oraz lider konserwatystów, były przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis (12 proc.).

Dane sondażu, przeprowadzonego w dniach 24-30 kwietnia przez litewsko-brytyjską spółkę badania rynku i opinii publicznej „Baltijos tyrimai” wczoraj opublikowała litewska prasa. (BNS)

Operacja terakoskopiczna Uwolnili od bólu

Po raz pierwszy na Litwie w Wileńskim Szpitalu Uniwersyteckim Pogotowia Ratunkowego wykonana została operacja przewlekłego zapalenia trzustki z minimalną inwazją.

Chirurdzy tego szpitala, posiadający już ośmioletnie doświadczenie operacji laparoskopijnych, operujący przez małe otwory pęcherzyk żółciowy, przepuklinę, zaszyciwali rany żołądka, po raz pierwszy zdecydowali się na całkowicie nowy rodzaj pomocy.

38-letni pacjent chorował na bardzo bolesne przewlekłe zapalenie trzustki. W ciągu 5 lat zażył mnóstwo leków, ale niewiele mu pomogły. Gdy z powodu bólu życie stało się nie do zniesienia, pacjent przybył do szpitala. Operację wykonał kierownik oddziału chirurgicznego tego szpitala prof. Kęstutis Strupas oraz chirurg Giedrius Liauzikas. Wczoraj po upływie doby od operacji, pacjent już chodził, jadł i nie odczuwał bólu. Chirurdzy tego szpitala, jak powiedział Liauzikas, wiedzieli, że za granicą takie operacje są wykonywane, teoretycznie zapoznali się z ich techniką, aby w razie potrzeby zdecydować się na praktyczny krok. Pacjent uniknął więc dużej, ciężkiej operacji, wymagającej usunięcia części trzustki. (ELTA)

Komunikat premierów państw Europy Apel „wileńskiej dziesiątki”

Premierzy dziesięciu państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wczoraj zaapelowali do NATO oraz krajów Unii Europejskiej o rozszerzenie tych organizacji przez przyjęcie kandydatów, podążających drogą demokracji.

Wczoraj rano podczas śniadania premierzy Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji, Słowenii, Bułgarii, Rumunii, Albanii i Macedonii przyjęli wspólny komunikat. Do tej utworzonej w ubiegłym roku w Wilnie grupy dziesięciu krajów w Bratysławie po raz pierwszy przyłączyła się również Chorwacja. Dlatego też grupa od tej chwili będzie się nazywała „wileńską dziesiątką”.

W zatwierdzonym przez premierów komunikacie podkreśla się rolę UE i NATO w przestrzeni euroatlantyckiej, znaczenie tych organizacji

w europejskiej orientacji nowych krajów demokratycznych.

„Jesteśmy przekonani, że NATO jest ostoją bezpieczeństwa transatlantyckiego, a dymensja bezpieczeństwa Unii Europejskiej posłuży ugruntowaniu NATO” — głosi dokument. Oświadczenie podkreśla, że przyjęcie Polski, Węgier i Czech do NATO w 1999 r. już zwiększyło bezpieczeństwo, stabilność i współpracę w Europie. Grupa dziesięciu premierów wyraziła przekonanie, że procesy rozszerzenia NATO i UE mają być kontynuowane i przyjęcie każdego nowego kraju do Sojuszu i UE umocni i rozszerzy nową Europę. Zapoczątkowany w Wilnie proces polityczny ma być w tym roku kontynuowany 5 października podczas spotkania prezydentów 10 krajów w stolicy Bułgarii — Sofii. (BNS)



Z okazji 50 urodzin
Henrykowi Polińskiemu
życzymy, by z pomocą Bożą
doczekał 100 lat w dobrym zdrowiu.
Niech spełnią się wszystkie marzenia,
a sukces i szczęście towarzyszą
we wszystkich poczynaniach
Kochająca żona i dzieci

POLISH AIRLINES
LOT Przez Warszawę bliżej!

PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOS KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020

KREDYT BANK

TERMINOWA LOKATA STANDART PLUS
(zmiennie odsetki roczne)

Waluta	12 mies.	24 mies.	36 mies.
LTL	8,1%	—	—
USD	5,3%	5,35%	5,35%
EUR	3,6%	3,65%	3,65%

Wybierzcie najdogodniejszy rodzaj lokaty!
STANDART PLUS
Tego rodzaju lokatę możecie uzupełnić w określonych terminach odpowiadającymi Wam wpłatami w terminie ważności lokaty. Minimalny wstępny wkład dla otwarcia konta STANDART PLUS 1000 Lt. Umowa zawierana jest na okres 12, 24 b d 36 miesięcy, odsetki naliczane są według zmiennej normy odsetek i wypłacane po upływie terminu.
Ta lokata jest doskonałą formą oszczędzania zarówno dla oszczędzających systematycznie jak i tych, którzy zamierzają uzupełnić lokatę nieregularnymi wpłatami

Dobre nowiny z naszego banku!
Kredyt Bank S.A.
Ul. Liejyklos 3/1, Wilno, tel. (22) 79 10 72, 79 11 03, www.kredytbank.lt

Konkurs

„Moje dziecko w obiektywie”



"We czwórce weselej i różnej" — uważają Danielek, Ewelinka, Augustyn i Robert Gancewscy z Wilna



"Cieszę się urodzinową świecą" — Olgierd Duchniewicz, Soleczniki



"Tropikany" — Iweta Bogdanowicz, Wilno



"Nieżyj odpoczynek, co?" - Agnieszka Opanowicz, Wilno



"Jestem ogrodniczka, mamy pomocniczką" — Kamila Bowszewicz, Wilno

Gwiazdy mówią, że w najbliższym tygodniu ...



BARAN. Tak bardzo będą Cię zajmowały sprawy osobiste, że zapomnisz o swoich problemach zawodowych. Osoba, której oddasz serce, będzie zupełnie różna od Ciebie, ale to w niczym nie będzie przeszkadzać. Znosi się na trwałe związki.

BYK. Przestań kierować się ambicjami, zwłaszcza, że masz skłonności do przesady. Spójrz na siebie bardziej obiektywnie. Ty także, jak każdy człowiek, popełniasz błędy — naucz się do nich przyznawać. Rozważ ofertę dodatkowej pracy.

BLIZNIĘTA. Chyba zapominasz o krewnych. Praca pracą, ale o rodzinie też wypada pamiętać. Koniecznie przygotuj niespodziankę dla najbliższych — ucieszy ich pomysł na szalony weekend.

RAK. Nie bierz na siebie zbyt wielu obowiązków. Lubisz pracować, ale nie pozwól się wykorzystywać różnym cwaniakom. Myślisz, że potrafisz przechrzyć los i otaczających Cię ludzi, ale czasem okazuje się, że jest odwrotnie. Pomyśl o tym!

LEW. Masz szansę na sukces, ale postępuj rozważnie nawet wtedy, gdy masz ochotę kłócić się z całym światem. Ktoś usiłuje Ci przeszkodzić. Zrealizujesz jednak wszystko, choć będzie Ci się wydawało, że nikt nie rozumie Twoich intencji.

PANNA. Zmobilizuj się! Lenistwo oznacza utratę szansy. Nie wydawaj na głupstwa zbyt dużo pieniędzy, przydadzą się na początku przyszłego tygodnia. Tydzień skończy się dobrze, choć dobry nastrój zakłóci mała sprzeczka z członkiem rodziny.

WAGA. Lawina obowiązków, ale Ty lubisz prawie wszystko odkładać na ostatnią chwilę. Weź się do roboty, a koniec tygodnia będzie przyjemniejszy. Wybierz się na zakupy — nowy ciuszek poprawi Ci humor.

SKORPION. Będziesz w świetnej kondycji pod warunkiem, że na nią zapracujesz. Spaceruj, jedz witaminki, wysypiaj się i nie marnuj energii na kłótnie. Nabierzesz dystansu do kłopotliwych spraw.

STRZELEC. Będziesz duszą towarzystwa. Wykorzystaj zaproszenie na jakąś imprezę. Niczego nie planuj. Będziesz się doskonale bawić. Masz wyjątkowe szczęście do ciekawych ludzi, a rozmowy z Rakiem zafascynują Cię i... zaowocują niezwykłymi pomysłami.

KOZIOROŻEC. To będzie dobry czas dla Twoich pomysłów. Jeśli będziesz działać taktownie i z pozytywnym nastawieniem, masz szansę na spory sukces. Nowe znajomości przyniosą Ci korzyści zawodowe.

WODNIK. Pilnuj portfela i nie lekceważ objawów grypy, a nawet zwykłego kataru. Kiedy dopadnie Cię stres, idź na długi spacer. W połowie tygodnia wszystko wróci do równowagi — Twój humor też. W sobotę nieoczekiwane spotkanie.

RYBY. Nie trzymaj się kurczowo wcześniej obranej drogi. Teraz idź za głosem serca. Nie odkładaj też w nieskończoność ważnej rozmowy. Wszystkie niejasności rozstrzygną się niebawem.

13 maja dzień „Kuriera Wileńskiego” w Starych Trokach



Zespół rodziny Żejmów

zaprasza na koncert

„Śpiewaj razem z nami.

Gdzie piosenka, tam zgoda i radość"

do Domu Parafialnego

w Starych Trokach

początek o godz. 14.00.

W koncercie weźmie udział

Wam znany

Wincuk Bałbatunszczyk

z Pustoszysek.



Przed koncertem, podczas Mszy św. w kościele będzie śpiewać dziecięcy zespół "Strumyk" z Połuknia

Jednocześnie odbędzie się spotkanie z dziennikarzami „Kuriera Wileńskiego”

Sponsorzy:

WILI
Polskie przedszkole

Fennecus
KOMPUTERY
Vilnius, Kauno 36 - 304, tel. 33 04 20

KAWINE
Alina
KAWIARNIA



Vilniaus
lopšelis - darželis
"RAKTELIS"

Magazyn
Wileński



Księgarnia Polska w Wilnie

Vilnius, Aušros Vartų 9-7
(Wilno, ul. Ostrobramska)
tel. 62 55 06



Pismo Polaków na Litwie
WIZJALNY
MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY
Ukazuje się od stycznia 1988 r.

Czworaczki Gancewskich w nowym mieszkaniu

W kolejce do piersi mamy

(Dokończenie ze str. 1)

Fundacja Dobroczylna małżonki prezydenta kraju, Almy Adamkieni i spółka „Procter&Gamble” zapatrzyła czworaczki w „Pampersy”. Podczas wręczania rodzicom czeku na nabycie 4 tysięcy pampersów firmy „Procter&Gamble”, pani prezydentowa zapewniała, że wystarczy ich na rok.

— Owszem, miało tak być, jednak maleństwa uważają inaczej. Musimy zmieniać im pieluszki bardzo często, obawiam się więc, że pampersów wystarczy nam zaledwie na jakieś 7 miesięcy — stwierdza Krystyna.

Ówczesny minister zdrowia Vinsas Janušonis składając pozdrowienia zapewniał państwa Gancewskich podczas odwiedzin w szpitalu, że w razie jakichś kłopotów mogą „osobiście zwracać się do niego po pomoc”.

— Jedynie, co pozostało nam po zdymisjonowanym ministrze, to jego wizytówka — śmieje się młoda mama.

Wiadomo, że wykarmienie takiej czwórki kosztuje немало. Na pomoc Gancewskim przyszła więc jedna z wileńskich spółek, która zaopatruje maluchów w dziecięce odżywki.

Natomiast spółka, w której pracuje Krystyna, „Vilniaus Vingis”, zobowiązała się w ciągu najbliższych dwóch lat na wychowanie czworaczek przeznaczyć młodej rodzinie po 20 tys. litów rocznie. W ciągu tego okresu na każde dziecko będzie więc przydzielane po 5 tys. litów.

Na pytanie, czy otrzymali już te pieniądze, Krystyna Gancewska odpowiedziała, że może tam coś już jest, w banku „na księżecze”, nie zdążyli jednak jeszcze sprawdzić konta.

W nowym mieszkaniu państwa

Gancewskich odwiedzali też polonusi z USA, którzy o wileńskich czworaczkach dowiedzieli się z „Kuriera Wileńskiego” (nasz dziennik zobowiązał się do patronatu medialnego nad czworaczkami). Goście zza oceanu z wielkim zainteresowaniem przyglądali się superrodzinie, ale...

Mama—bohaterka

Na stwierdzenie że jest mamą—bohaterką, Krystyna uśmiecha się skromnie i potrząsa przecząco głową.

— Tak, czasami bywa bardzo ciężko, ale pomagają mi mąż (w czasie naszych odwiedzin Ryszard Gancewski „zarabiał pieniądze”), mama, teściowa, koleżanka, oni więc też są bohaterami. A poza tym, tu nie o bohaterstwo chodzi, a o szczęście, ogromne szczęście, mamy przecież takie skarby!

Krzążąca się przy szkrabach—skarbach mama Krystyny — Janina wspomina dzień, kiedy dowiedziała się, że zostanie babcią aż czwórki wnuków.

— Gdy zięć zatelefonował i powiedział mi tę nowinę, nie uwierzyłam, myślałam, że żartuje, bo nasz Ryszard to jest żartownisiem, zawsze dowcipkuje, więc myślałam, że znowu wymyślił jakiś kawał — śmieje się pani Janina i zwinie zmienia pieluchy Augustynkowi.

— Kocham wszystkie wnuki, ale Augustynek to mój ulubieniec. Przypomina mi Krysie, gdy była malutka... — tłumaczy.

Co rusz — osobowość!

Chociaż czworaczki nie przekroczyły jeszcze trzech miesięcy, jednak każdy maluch jest już osobowością.

Augustyn — to poważny, honorowy chłopak.

Danielek jest przysłowiowym żywym srebrem.

Robert, jako najmniejszy, jest beniaminkiem.

Natomiast ciekawska Ewelinka to królewna, ulubienica i mała kopia tatusia.

Czasami rodzice marzą, jak to będzie, gdy bobaski podrosną. Chłopcy będą opiekowali się swoją siostrzyczką...

— Wydaje mi się, że na początku, jak to chłopcy, będą jej dokuczali, jednak z czasem Ewelinka będzie miała aż trzech aniołów—stróżów — rozważa pani Krystyna.

Kołysanki i radiowe przeboje do snu

Gdy Krystyna ma wolną chwilę... A właściwie, czy ma wolną chwilę?

— Nie! Już nie pamiętam kiedy ostatnio normalnie wyspałam się...

Chociaż dzieci są spokojne i rzadko w nocy kapryszą — mówi Krystyna.

W kącie pokoju stoi radio, okazuje się bowiem, że muzyki słuchają nie dorośli, tylko... maluchy. Dobrym sposobem na sen są kołysanki mamy albo babć i przeboje „Radia znad Wili” oraz „Ruskoje Radio”.

Marzenia o wolnej chwili

Czworaczki są karmione sześć razy dziennie, mają doskonały apetyt (wiadomo więc, dlaczego w takim tempie zmniejsza się ilość pampersów). Mamie starcza mleka na dwójkę pociech, pozostałe są karmione dziecięcymi odżywkami, jednak w ciągu dnia każde z czworaczek dostaje swoją porcję mleka mamusi, po prostu musi odczekać w kolejce.

Na pytanie — jak mama odróżnia swoje pociechy, pani Krystyna śmieje się i odpowiada, że „przecież oni są tacy różni i z charakteru, i z wyglądu”.

Gdy młodzi rodzice opuszczali



Mama Krystyna i beniaminek Robertek

szpital, bali się nawet pomyśleć o tym, jak będą dawać sobie radę z czworgiem niemowląt. Obecnie jednak Krystyna twierdzi, że wcale nie było i nie jest tak strasznie:

— Jak widzicie: i ja jestem żywa, i maluchy zadowolone.

Marzy jednak czasami o wolnej chwili, o wyjeździe nad jezioro, choćby na pół godziny...

Po porady do Łatukasów

Młoda mama planowała zasięgnąć porad państwa Łatukasów, rodziców czworaczek, które przed trzema laty przyszły na świat w tej samej Klinice. Jeszcze będąc w szpitalu układała sobie pytania, jednak już po pierwszych dniach samodzielnej opieki nad maluchami, życie i praktyka udzieliły jej odpowiedzi. Teraz twierdzi, że mogłaby nawet założyć poradnię dla młodych mam.

— Czwórka maleństw pod jednym dachem to kłopot, ale jakże przyjemny kłopot! Poza tym mam wiernych pomocników. Teraz ma-

ma jest na urlopie, potem Ryszard weźmie urlop. Samorząd obiecał mi nieodpłatną pomoc domową, skorzystam więc z tej propozycji, za jakieś pół roku — mówi Krystyna Gancewska.

Dziwią ją też i śmieszają obawy niektórych par przed urodzeniem dziecka, że niby to kłopot, że trzeba pożyć dla siebie:

— Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że los obdarzył nas aż czworgiem dziećmi. Jako mama czwórki maleństw zapewniam, że skoro można dać radę z taką ilością pociech, to na pewno można dać radę z jednym, albo nawet dwoma. Najważniejsze, by były zdrowe.

Opuszczamy gościnnie i pełen miłości dom państwa Gancewskich, przekonani, że Bóg właśnie dlatego obdarzył tych ludzi aż czwórką pociech, ponieważ są wzorem dla młodych rodziców: kochający, otwarci, serdeczni, wytrwali i cierpliwi, optymistycznie nastawieni do świata i ludzi.

Sabina Kozłowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Babcia Janina jest oddaną pomocnicą młodych rodziców



Chrzcziny wileńskich czworaczek odbyły się w kościele św. Teresy

Fot. archiwum Gancewskich

Najpopularniejszy „ludojad” wszech czasów

Niekończący się drugi oddech

Kiedy w grudniu 1999 roku sir Anthony Hopkins – słynny i szczęśliwy aktor, „oskarowiec” – oświadczył, że zamierza opuścić show biznes („wyjść spod promieni reflektora”, jak powiedział on sam), wszyscy byli zaszokowani.

„Spoglądam wstecz i widzę pustynię... Wszystkie te lata, mój Boże, 35 lat z 60, na co zmarnowałem? I co po mnie zostanie? Parę dobrych filmów, kilka złych... Po jakiego diabła czyniłem to wszystko?!” – właśnie tak wtedy rozważał Hopkins. Ale nie minął nawet rok, gdy Anthony zagrał w filmie „Hannibal”, kontynuacji słynnego thrilleru „Milczenie owiec”. Niczym ptak Feniks „po spaleniu się”, znowu „odrodził się z popiołów”, gdy nikt tego już się nie spodziewał...

Philip Anthony Hopkins urodził się na Sylwestra – 31 grudnia 1937 roku. Rodzice Tony’ego – Dick i Muriel Hopkinsowie pracowali ciężko we własnej piekarni, ciutali pieniądze i żyli według zasady „żeby coś się nie stało”.

- Im jestem starszy, tym bardziej staję się podobny do mojego kochanego tatusia – uśmiecha się Hopkins (podobnie, jak i wszystkim Walińczykom nie jest mu obce uczucie autoironii). – Podobnie jak on, na przykład, stale wyłączam światło, oszczędzam elektryczność. Nienawidzę marnotrawstwa.

Święta prawda. Podczas zdjęć do „Drakuli” Brema Stockera Anthony mocno pokłócił się z reżyserem Francisem Coppolą. A wiecie o co? Z powodu nieoszczędnego zużycia papieru do pisania! Należy powiedzieć, że wartość rekwizytu, który podczas kłótni rozbił rozgorączkowany aktor, znacznie przekraczała wartość papieru...

W dzieciństwie Anthony najczęściej doznawał dwóch uczuć: nudy i strachu. Całe życie w zatęchłym, mieszczańskim Port Talbot wydawało mu się nieznośnie nudne, więc Anthony nie chciał brać w nim udziału (przyjaźnić się z kimś, czymś się pasjonować lub po prostu odrabiać lekcje). „Typ antyspołeczny” – tak określali go nauczyciele szkolni i często bili go linijką po głowie.

Ukończywszy jakoś szkołę, Hopkins na zawsze opuścił rodzinne i nienawidzone miasto. Wyruszył do Londynu i bez trudu wstąpił do Królewskiej Akademii Sztuki Dramatycznej. Trafiając z zapadłego kąta do środowiska bohemy artystycznej, nietowarzyski Tony dosłownie rozkwitł. „Były to jak gdyby drugie moje narodziny!” – wspomina Hopkins. Teraz zasłynął jako dusza towarzystwa, inicjator wszelkich zabaw, sztukmistrz i kłown. Życie było piękne, a perspektywy najbardziej tęczowe. Sam Bóg przykazał, aby wypić nieco starego dobrego whisky za udaną karierę. A tam, gdzie jest alkohol, są również bójk! A propos, solidni londyńczycy woleli nie dostrzegać tego, co niemal każdego wieczoru wyczyniał aktor, który od pierwszych filmów udowodnił, że ma talent nie mniejszy od talentu Lawrence’a Oliviera...

Z biegiem czasu upodobanie do rękoczynów stało się jego przyzwyczajeniem... Udręczona biciem i pijackimi skandalami pierwsza żona Anthony’ego, Petronella Barker odeszła, zabierając 5-letnią córkę Abegale. Hopkins wtedy wreszcie zastanowił się nad tym, co dzieje się w jego życiu. Uświadomił sobie, że



Cztery oblicza sir Hopkinsa

przyczyną jego postępowania jest strach. Przeraził go własny aktorski sukces, wszak w każdej chwili mógł on go zdradzić. Dzisiaj jesteś panem i Bogiem, a jutro... o Boże – niepowodzenie, skandal, zapomnienie! Nadal kręcił filmy, znakomicie grał, otrzymywał jakieś nagrody, ale... Na początku lat 70. Hopkins znalazł w sobie siłę, aby zwrócić się o pomoc do stowarzyszenia anonimowych alkoholików, co pozwoliło mu wrócić do normalnego życia. Były to już trzecie narodziny Hopkinsa. W tym okresie znów się ożenił – z Jennifer Linton. Początkowo ich życie można by było określić jako szczęśliwe... Po pewnym czasie Hopkinsa zaproszono do Hollywoodu, gdzie oczekiwała go prawdziwa kariera aktorska...

Zjadający wątrobę swego wroga z fałsą maniak Hannibal Lekter z „Milczenia owiec”, którego zagrał Hopkins, przybliżył go do widza amerykańskiego. Przedtem aktor zaliczany był do szanowanych, ale mało znanych „snobów angielskich”. W 1991 r. Anthony Hopkins otrzymał „Oskara”. W następnym roku został pasowany na rycerza – to jest równoznaczne z tytułem artysty ludowego Zjednoczonego Królestwa. I tu – nowa pustka...

„Poczułem, że nie mam niczego więcej do udowodnienia. Osiągnąłem wszystko, czego pragnąłem, więc po co teraz walczyć?”. Prócz tego jeszcze meksykańska tequilla, w której Hopkins nagle zamakował... Słowem, jego życie znowu

się wykoleiło. „Bardzo mocno sobie naszkodziłem: utylem, stałem się niechlujny, i, co najważniejsze, żyłem niczym w koszmarze” – wspomina Hopkins.

Można zrozumieć biedną Jennifer Linton, bo jakże się czuła widząc, że mąż znowu zaczął się pogrążyć w alkoholizmie?! I znowu – rękocyny, skandale, tłuczenie naczyń... Pewnego razu goniąc za żoną po pokojach, Anthony upadł i złamał nogę. Kilka spędzonych w gipsie tygodni uspokoiły go na długo.

Teraz, gdy Hopkins ponownie postanowił występować w filmach, zapragnął wrócić do żony.

– Z Jennifer wzajemnie się rozumiemy – twierdzi on. – Moja żona doskonale uświadamia sobie, że jestem po prostu beztróskim włóczęgą. Ona potrzebuje ogniska domowego, natomiast mój dom jest tam, gdzie postawię moją walizkę. Dlatego powiedziała mi: „Okay. Możesz zrobić to, co ci się podoba, a gdy będziesz miał możliwość, wówczas się spotkamy”.

Więc co zmusiło Anthony’ego powrócić do poprzedniego, jeszcze tak niedawno odrzuconego życia? „Chodzi tu o grę. Mimo że zawód ten jest męczący, niespokojny, ohydny, ale to taka cudowna gra... Gra życia z samym życiem. Ostatnio uświadomiłem sobie: w tej grze najważniejsze jest to, aby niczego nie wygrywać, niczego nie przegrywać, niczego nie uduwdniać.”

Koniec przyjaźni Liz i Pameli

Dwie filmowe piękności Pamela Anderson i Liz Hurley, bardzo szybko stały się dobrymi znajomymi. Wystarczyło pierwsze spotkanie na jednym z hollywoodzkich przyjęć. Potem takich spotkań było coraz więcej i więcej, jako że i przyjęć w tym filmowym świecie nie brakuje.

Niestety, niedawno zdarzyła się taka impreza – jak na złość w posiadłości Pameli w Malibu – która zniweczyła dobre stosunki między dwiema gwiazdami. A przyczyną okazał się... Tommy Lee, były mąż bohaterki „Słonecznego patrolu”, z którym Pamela od jakiegoś czasu stara się odzyskać dawną komitywę. Jakież więc było jej zdumienie, kiedy podczas przyjęcia, którego była gospodynią, odkryła nagle w pewnym kąci Tommy’ego i Liz. Ona siedziała na jego kolanach, no i oboje – nie wdając się w szczegóły – byli sobą bardzo zajęci. Kiedy Pamela zażądała wyjaśnień od swej koleżanki, usłyszała jedynie jej śmiech i coś na temat niewinnego flirtu.



Trudny egzamin dla aktorów



Helena Bonham Carter, przygotowując się do roli w remake’u „Planety małp” w reżyserii Tima Burtona, musiała nauczyć się poruszać i zachowywać jak szympanans. Aktorka nie ukrywa jednak, że musiała brać dodatkowe lekcje, aby sprostać zadaniu.

„Bez korepetycji oblałabym małpi egzamin” – twierdzi. Helena Bonham Carter i Michael Clarke Duncan przez sześć tygodni pilnie uczyli się na zajęcia prowadzone przez byłego gimnastyka Terry’ego Notary. „Tim chciał, by aktorzy w strojach małp zachowywali się realistycznie. Zaczęliśmy od opanowania sposobu poruszania się. Potem zabraliśmy się za siadanie, jedzenie, podnoszenie przedmiotów i posługiwanie się narzędziami.”

Mumia powraca i zgarnia kasę

Po 2 latach „Mumia” powraca! I to w wielkim stylu. Film odnotował najlepsze otwarcie w USA od czasu „Zaginionego świata: Jurassic Park” w maju 1997 roku, kiedy to obraz Spielberga w trzy dni zarobił 72 miliony dolarów. Sequel „Mumii” Stephena Sommersa z Brendanem Fraserem („Zakrecony”) w roli głównej w pierwszy weekend zyskał 70,1 miliona dolarów – to więcej niż zarobiły dwa lata temu – „Gwiezdne wojny Epizod 1: Mroczne widmo” (64,8 miliona USD).



Powierza oburza



22-letnia Ania Powierza mimo młodego wieku ma już spory dorobek aktorski. Zagrała m.in. w filmach: „Panna Nikt”, „Złoto dezertów”, „Nic śmiesznego” oraz w serialach: „Sukces” i „Spółka rodzinna”, oglądamy ją również w telenoweli „Klan”. W przerwach między pracą na planie Ania studiuje filozofię i historię sztuki na warszawskim Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ostatnio młodzieżka aktorka zaskoczyła wszystkich. Wzięła udział w rozbieganej sesji w „Playboyu”. Jej zdjęcia zdobią obecnie ulice największych polskich miast. Nie wszystkim się to spodobało. Niektórzy wielbiciele „Klanu” byli oburzeni. Krakowscy fani telenoweli wysłali nawet w jej sprawie protest do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Patronat prasowy „Kuriera Wileńskiego” nad imprezą w przedszkolu „Źródło”

Z grzecznym ukłonem witamy was

10 maja był niezwykłym dniem w przedszkolu „Źródło”, znajdującym się w dzielnicy Naujininkai. Widocznie zapamiętają go dzieci, rodzice i wychowawczynie. Odbił się tu koncert dobroczynny, z którego dochód jest przeznaczony na remont pomieszczeń przedszkolnych.

Wiadomo, że placówki oświatowe, w tym też przedszkola, nie otrzymują na bieżące naprawy prawie żadnych środków. Finansowanie wszelkich przeróbek, malowanie podłóg lub tapetowanie ścian spoczywa na barkach rodziców, a raczej na ich kieszeni. Ale tak po prostu zbierać pieniążki, codziennie przypominając mamusiom, aby dały ileś tam litów na remont — to ani ciekawe, ani przyjemne zajęcie.

Kierowniczka „Źródła” Wanda Siemaszko—Czudotworowa poradziła się z zespołem pracownic przedszkola i padł pomysł organizowania koncertów dzieci — dla rodziców. Wstęp płatny. A które z rodziców nie chce obejrzeć swojej pociechy na scenie?! Pierwsza impreza odbyła się trzy lata temu i od razu stało się jasne, że pomysł chwycił. Taki koncert stał się swego rodzaju dorocznym przeglądem dziecięcej twórczości amatorskiej. Nie tak dawno „Kurier Wileński” pisał, że w przedszkolu „Źródło” baczna uwagę zwraca się na wychowanie estetyczne dzieci, wdrożenie im zamilowania do muzyki, śpiewu i tańca.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego”, widząc w dzisiejszych przedszkolakach swoich przyszłych czytelników, objęła patronat prasowy nad imprezą tego polskiego przedszkola, liczącego ponad stu wychowanków.

I oto w ładnie udekorowanej sali zgromadzili się rodzice, młodsze rodzeństwo oraz dziadkowie. Niektórzy tatusiowie z kamerami wideo. Jakaż to przyjemność utrwalić na taśmie występy swoich pociech!

My nie artyści

A oto i one, urocze dzieciaki w pięknych strojach. Mówią do rodziców: „Choć my nie artyści, my małe dzieci, z grzecznym ukłonem witamy Was”. I zaraz stają pary do poloneza. Niby mali tancerze, lecz z jakim przejęciem wykonują ten taniec. A nauczyła ich tego Ludwika Bulkiewicz, nauczycielka muzyki, która do pracy artystycznej z dziećmi ma specjalny talent i zamilowanie. Oprócz tańców dziecięcych nauczyła wychowanków poloneza,

krakowiaka, polskich pieśni ludowych. Zresztą panie we wszystkich bez wyjątku grupach też dołożyły starań, aby przygotować maluchów do tak odpowiedzialnego koncertu.

Kasia, Jacek i Basia

Państwo Bożena i Czesław Romaszewscy przyszli na koncert z najmłodszą córeczką Basią. Trzeba było widzieć, jak emocjonalnie maleństwo patrzyło na tańczącą i śpiewającą dzieciarnię. Aż oczęta lśniły. Ale prawdziwy zachwyt ogarnął całą rodzinę, gdy średnia grupa zaśpiewała „Sokolów”, a „sowali” Kasia i Jacek Romaszewscy. Tutaj przydała się przyniesiona przez pana Czesława kamera wideo, aby sfilmować swoje pociechy podczas występu. Pan Czesław, inżynier firmy „Ardena”, często sam dowozi pociechy do przedszkola. Pani Bożena pozostaje w domu z małą Basią. Obydwoje zgodnie stwierdzili, że Jacek i Kasia bardzo lubią swoje przedszkole, czują się tu dobrze. — Gdy Basia podrośnie, też zapiszemy ją do „Źródła” — stwierdzili zgodnie obydwójce.

Aby dobrze poznał polski

Pani Beata Waluk pracuje w banku „Snoras”. Mieszka w rejonie wileńskim w osiedlu Pogiry. Jej mąż pracuje w Wileńskich Sieciach Ciepłych. Obydwoje muszą być w pracy bardzo wcześnie. Swego synka, 4-letniego Arturka, przywożą do przedszkola przed siódmą, a budzą około szóstej rano. Zresztą, jak opowiedziała pani Beata, to on pierwszy budzi się i woła: „Szybciej, mamo, wstawaj, bo spóźnimy się do przedszkola!”

Pani Waluk podczas rozmowy z „Kurierem” wyznała, że ona i małżonek ukończyli rosyjskie szkoły, bo tak w swoim czasie zdecydowali ich rodzice.

— Chcieliśmy, aby nasz syn dobrze poznał język ojczysty, dlatego wybraliśmy „Źródło” — podkreśliła Beata Waluk.

Czas na naukę muzyki

Wychowankowie najstarszych grup „Źródła” do pierwszej klasy chodzą w tym samym przedszkolu. Kończą tu czwartą klasę i wówczas idą do gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Dlatego też niektórzy z nich wystąpili na koncercie. Julia Sławińska z trzeciej klasy pięknie zagrała na skrzypcach, Oksana



„Polonez” w wykonaniu 6-latków oczarował salę

Pieńko wykonała nieduży utwór na pianinie.

Natomiast młodsza dzieciarnia najbardziej lubi tańczyć. Wykonali takiego rock and rolla; że aż podłoga się huśtała. A jakże zabawne były w tańcu orzeszki leśne, czy też dwie „mamusie”, które podczas spaceru zapomniały w wózkach swoje dzieci.

Mała niespodzianka od „Kuriera”

Zanim mali artyści szykowali się do kolejnego występu, na sali odbyło się losowanie bezpłatnej prenumeraty sobotnio—niedzielnego magazynowego wydania „Kuriera Wileńskiego” na czerwiec. Losy, które ciągnęły wychowankowie średnich grup, przypadły rodzinom Malinowskich, Tomaszewiczów, Waluków, Adaszkiewiczów i Aleksiuików.

Dzisiaj, kiedy trudności dnia codziennego tak bardzo doskwierają ludziom, ta mała niespodzianka wzbudziła radość. Cieszymy się, że przez pewien czas będziemy razem. Zresztą, kto wie, być może ta przyjaźń między dziennikiem i jej nowymi czytelnikami przetrwa znacznie dłużej.

Ale oto już czas na pożegnanie. Ta miła rodzinna impreza jeszcze raz przekonała dzieci oraz ich rodziców, że kierownictwo, wychowawczynie i cały zespół dba, aby „Źródło” pozostawało dla dzieci domem pełnym radości.

Jadwiga Podmostko
Fot. Zbigniew Markowicz



„Krakowiak” — ostatni akord koncertu



Spróbujcie zagrać na takich waleczkach



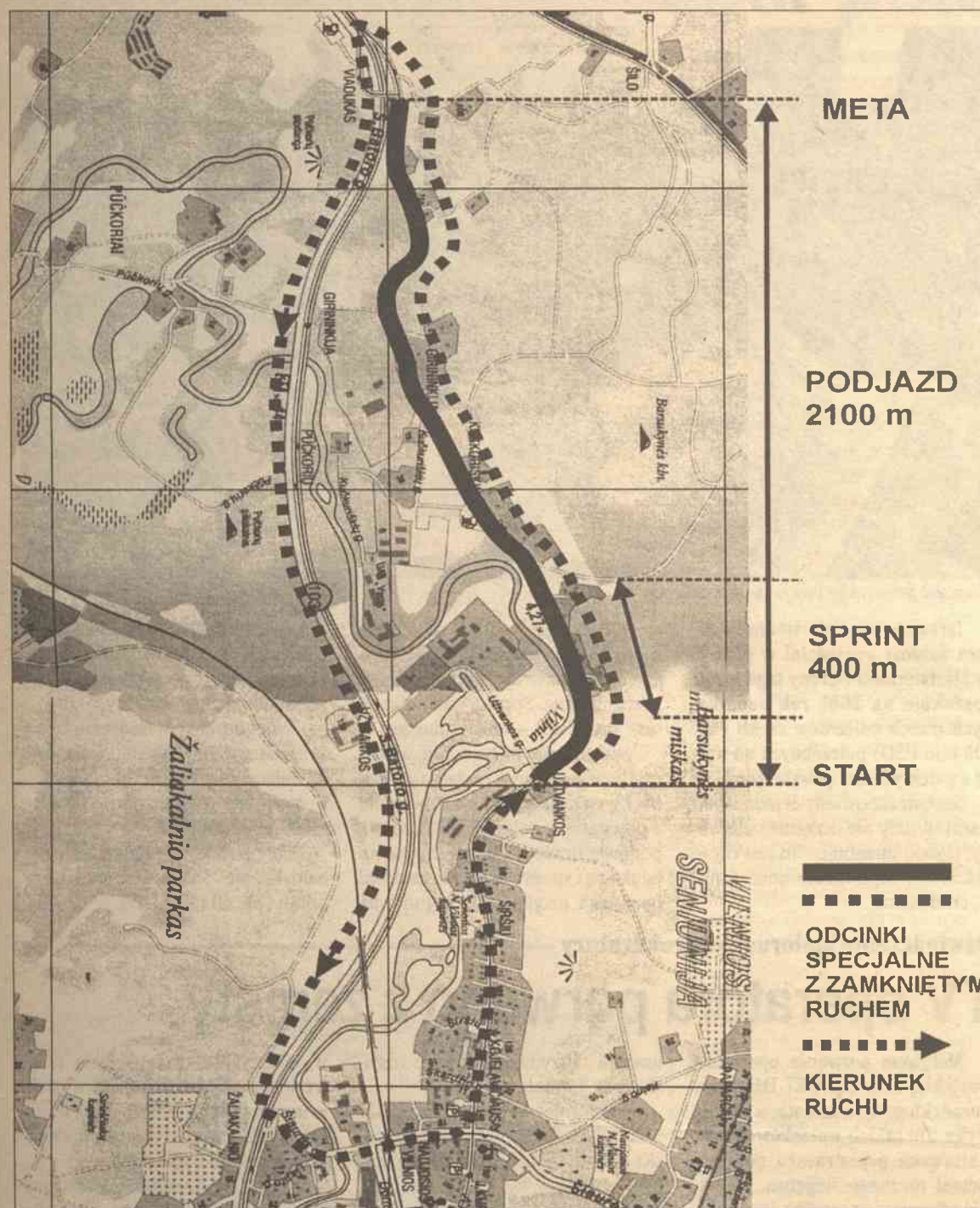
Posiadaczką prenumeraty sobotnio—niedzielnego „Kuriera”



Rodzice też świetnie się bawili

Patronat "Kuriera Wileńskiego"

Monte Carlo w Nowej Wilejce



Program GSML oraz sprintu

Zawody odbędą się w niedzielę 13 maja 2001 roku w Wilnie (Nowa Wilejka) na ul. Kojelavičiaus.

8:00 – 10:00 godz.	Rejestracja i sprawdzanie stanu technicznego pojazdów ("Senasis Fajetonas" Kojelavičiaus g. 188)
10:00 – 10:30 godz.	Zbiórka uczestników
10:40 – 10:50 godz.	Oficjalne otwarcie zawodów
10:55 – 11:15 godz.	Zapoznanie się zawodników z trasą
11:30 godz.	Start pierwszego samochodu
17:30 godz.	Zakończenie zawodów, ogłoszenie wstępnych wyników w szaszłykarni "Driada" przy ul. Batorego
18:30 godz.	Nagradzanie zwycięzców oraz medalistów ("Driada")

II ETAP GÓRSKICH SAMOCHODOWYCH MISTRZOSTW LITWY ORAZ SPRINTU SAMOCHODOWEGO O PUCHAR MERA MIASTA WILNA



Zawody odbędą się 13 maja 2001 r. w Wilnie na ul. Kojelavičiaus. Otwarcie zawodów - 10.40 godz.

Weekend w Wilnie

Ograniczenie ruchu

Podczas weekendu w Wilnie, w związku z imprezami rozrywkowymi oraz rekonstrukcją Placu Ratuszowego, na niektórych ulicach stolicy zostanie ograniczony ruch.

W związku z układaniem na ulicy Didžioji nowej nawierzchni asfaltowej, w dniach 12-13 maja zostanie wstrzymany ruch na odcinku ulicy Didžioji między Stiklių i Aušros Vartų.

Zostanie również wstrzymany wjazd na ul. Didžioji z ulic Vokiečių, Etmonų i Subačiaus.

Na ul. Rūdninkų zezwolony będzie wjazd przez ulice Arklių, Visų Šventųjų, Mėsinių i Dysnos.

Samorząd stołeczny prosi kierowców o pozostawienie samochodów poza Starówką oraz dotarcie do Ratusza oraz na ul. Didžioji pieszo. Podczas święta od godz. 16 do 18 ruszy pochód do Zakretu ulicami Kościuszki, Arsenalo, Wróblewskiego, Aleją Giedymina, ul.

Goštauto, Geležinio Vilko i Gerosios Vilties.

Samorząd m. Wilna informuje, że podczas pochodu ruch na tych ulicach zostanie ograniczony, a w godz. 12-16 całkowicie zakazany na ulicy Sluškų.

W niedzielę w Wilnie na ul. Kojelavičiaus odbędzie się drugi etap litewskiego wyścigu górskiego oraz mistrzostw przełajowych o puchar mera Wilna.

Wyścigi samochodowe organizuje klub motosportu „Akademija”. Ta impreza będzie uczczeniem w w stolicy jubileuszu 70-lecia sportu samochodowego. Rajd rozpocznie się o godz. 11 na ul. Kojelavičiaus w pobliżu zapory. Finisz – na tej samej ulicy, obok wiaduktu. Wyścig zakończy się o godz. 16.

Samorząd Wilna informuje, że podczas wyścigu autobusy nr 4 będą skierowane z ul. Pramonės do ul. Stepono Batoro. (BNS)

Kolejny skok ceny benzyny

Na razie „+3 ct”

Na stacjach paliwowych Litwy w czwartek odnotowano kolejny skok cen. W ciągu ostatnich trzech tygodni paliwo w kraju drożało już pięciokrotnie. Benzyna przedwczoraj podrożała o 5 ct za litr, a olej napędowy – o 3 ct za litr.

„W ciągu ostatnich dni cena benzyny na światowym rynku paliw stale rośnie. Ceny hurtowe w spółce «Mažeikių nafta» również wzrosły” – poinformował kierownik służby komunikacyjnej tej spółki Tadas Augustauskas.

W piątek tona benzyny A95 „Mažeikių nafta” kosztowała 3,27 tys. Lt, a oleju napędowego – 2,015 tys. Lt.

W piątek najpopularniejsza w kraju benzyna A95 w Wilnie oraz innych największych miastach kraju na stacjach paliwowych „Shell Lietuva” oraz „Lietuva Statoil” już kosztowała 2,64 Lt, cena benzyny A92 podskoczyła do 2,59 Lt za litr.

„Neste Lietuva”, posiadająca sieć stacji automatycznych, benzynę A95 od wczoraj w Wilnie sprzedawała po 2,58 Lt za litr, natomiast A92 – po 2,53 Lt za litr.

Cena oleju napędowego wzrosła o 3 ct i na stacjach paliwowych „Lietuva Statoil” oraz „Shell Lietuva” wynosiła 1,99 Lt za litr, na stacjach „Neste Lietuva” – 1,93 Lt za litr. (BNS)

„Sportowa” benzyna od „Shell”

99 plus

W piątek w hotelu „Le Meridian Villon” spółka handlu detalicznego produktami ropy „Shell Lietuva” dokonała promocji nowej benzyny wyścigowej „Shell V-Power racing 99+”.

Jest to przystosowana do samochodów osobowych benzyna bezolowiowa, składająca się z 99-oktawowej benzyny ze specjalnymi składnikami. Dzięki wyjątkowej formule „Shell V-Power Racing 99+” znacznie zwiększa moc samochodu i siłę rozpędu. Benzyna „Shell V-Power Racing 99+” opracowana została według technologii paliw „Ferrari Formula-1” i w październiku

2000 r. wypróbowano ją na trasie „Formuły-1”. (BNS)

Centrum szkolenia kierowców

Kategorie

A B B1 C1 C

D1 D BE CE CE

Zajęcia w językach litewskim i rosyjskim

Nieodpłatnie:

- Literatura
- Nowy program komputerowy

9.00-19.00 10.00-14.00

ul. A. Kojelavičiaus 188, tel. 67 77 14

UTAL Sp. z o. o.

Poznań-Gruszczyń, ul. Katarzyńska 9, PL 62-066 Kobylnica, tel. /fax: 0048 61 817 37 02; e-mail: utal@pol.pl; www. utal. com. pl

Największy w Polsce producent tablic rejestracyjnych i ramek do ich montażu. Certyfikat ISO 9001

POSZUKUJE SOLIDNEGO KOOPERANTA (FIRME)

w zakresie dystrybucji na teren Litwy, a także Łotwy i Estonii kasetonowych, plastikowych ramek (wzmocnień) do tablic rejestracyjnych z nadrukami. Mile widziane firmy już działające na rynku, a także firmy posiadające możliwość drukowania napisów metodą sitodruku.

